



Raport w sprawie możliwości obronnych Wojska Polskiego 2018 A. D. oraz reform w latach 2004 – 2018

Wstęp

Aktualnie Wojsko Polskie jest częścią składową Sojuszu Północnoatlantyckiego. Warto pamiętać, że poza korzyściami z tego wynikającymi (wspólne szkolenia, bycie częścią najsilniejszego sojuszu wojskowego) istnieją również konsekwencje innego typu. Ze względu na znaczącą unifikację Sojuszu możliwość samodzielnego, niezależnego od rządzących Sojuszem Amerykanów dowodzenia i zarządzania własnymi siłami zbrojnymi jest znacznie utrudniona¹. Co szczególnie ważne, próby osiągnięcia własnej kompetencji w produkcji jakiegokolwiek rodzaju uzbrojenia, w której musimy zakupić nową linię technologiczną dostępną u naszych sojuszników są często blokowane przez dyplomację USA. Jest to wygodne zarówno dla Stanów w celu utrzymania zależności nowych krajów NATO, jak i dla Rosji ze względu na utrzymywanie "bliskiej zagranicy" w stanie słabego przedpoła na linii granic Federacji, zgodnie z umową Rosja – NATO, na temat budowania zdolności wojskowych nowych krajów NATO. Brak przywiązania do niepodległości (czy też zwykłe lenistwo intelektualne) ze strony rządzących Polską polityków widać po decyzjach i próbach uzależnienia kraju od wsparcia zagranicznego w zakresie rozpoznania i produkcji uzbrojenia.

Przykładem "sukcesu" na tym polu może być produkcja pistoletu P99 w Radomiu. Nie jest on tam wytwarzany w całości, a kluczowe komponenty nadal są sprowadzane z Niemiec. Podobnym choć nieudanym projektem była próba wprowadzenia do produkcji w Fabryce Broni ręcznego karabinu maszynowego na licencji z Izraela – również bez tak zwanej "złotej śrubki"². Rzekomo z powodu niemożliwości produkcji tak zaawansowanej technologicznie części w Polsce. Co ciekawe, licencja na ten sam karabin dla Ukrainy opiewała na całość konstrukcji. Widocznie

1 Wspólne systemy C4ISR, wspólna kryptografia i kompatybilne systemy łączności.

2 http://www.altair.com.pl/e-report/view?article_id=476&q=negev.

Ukraina jest technologicznie bardziej zaawansowana niż Polska³. Opisane zjawisko stanowi kluczowy problem także przy każdej właściwie próbie osiągnięcia zdolności zapewnienia Wojsku Polskiemu krajowych dostaw amunicji i uzbrojenia.

W ramach NATO, jedynym znaczącym sojusznikiem, z punktu widzenia wojskowego są Stany Zjednoczone. Jednak nie mają oni możliwości wystawienia na Wschodnią Flankę sił umożliwiających choćby spowolnienie ewentualnych działań zbrojnych Federacji Rosyjskiej, nie mówiąc o wystawieniu sił zdolnych wygrać konfrontację⁴. Stąd też, co szczególnie ważne, biorą pod uwagę kupienie terenu czasem oraz uznają ewentualną stratę Europy Środkowo- Wschodniej za akceptowalną⁵.

Jeśli za punkt odniesienia weźmiemy rok wstąpienia Polski do EU, to w wykazywanym sprzęcie (Tabela 1) będzie widać po 14 latach tendencje negatywne, pomimo deklarowanego od czasu rozpoczęcia wojny na Ukrainie przyspieszenia w modernizacji i przywracaniu zdolności bojowej Wojska Polskiego.

Tabela 1 Zestawienie wybranego sprzętu SZ RP w roku 2004 i w roku 2018.

Opracowanie własne.

	Rok 2004	Rok 2018	Limit CFE⁶
Czołgi	1005⁷	653⁸	1730
Bojowe Wozy Piechoty i Kołowe Transportery Opancerzone	ok. 1400 ⁹	ok. 2000 ¹⁰ W tym około 1200 nie spełniających wymogów, oraz 0 (zero) mających zdolności przeciwpancerne	2150
Artyleria lufowa	821	596	1610
Artyleria raketowa	249	180	
Śmigłowce bojowe z bronią przeciwpancerną	43	0	130
Samoloty myśliwskie/wielozadaniowe (MiG-29; F-16)	31	79	460
Samoloty Szturmowe (Su-22)	93	16	

3 http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=8715&q=negev.

4 Amerykanie o możliwości obrony państw bałtyckich w: <https://adarma.pl/files/1543>.

5 Amerykańska Polityka Wobec Polski 2017 w: <https://adarma.pl/files/1401>.

6 Limit uzbrojenia zaakceptowany przez Rząd Polski, więcej w: <http://stosunki-miedzynarodowe.pl/slownik/49-c/457-cfe>.

7 Leopard 2 – 128; PT-91 – 233; T-72 – 644

8 Leopard 2 – 247; PT-91 – 232; T-72 – 174 (plus 354 wycofane T-72).

9 Przy czym ponad 1300 z nich miało ograniczone zdolności przeciwpancerne.

10 Przy czym żaden z nich nie ma żadnych zdolności przeciwpancernych.

Jeszcze gorzej wygląda to w systemach przeciwlotniczych gdzie w tym okresie wprowadzono tylko zestawy bardzo krótkiego zasięgu, które mogą skutecznie zwalczać środki napadu powietrznego (śmigłowce, samoloty, drony i rakiety manewrujące) z odległości do kilku kilometrów. Natomiast słynne Patrioty, które według samych Amerykanów są systemem przestarzałym (brak obrony do okólnej) miały, według pierwszych zapewnień, wejść w roku 2009, zaś według rządu „dobrej zmiany” (zapewnienia z pierwszego półrocza rządów – przełom 2015-2016) miały wejść w roku 2018. Dziś wiadomo, że możliwe jest to nie wcześniej niż 2022 r. Na dzień dzisiejszy Polska nie skutecznych zestawów umożliwiających obronę wojsk operacyjnych, czy szczególnie ważnych obiektów przed samolotami nieprzyjaciela.

Rozpoznanie

Jedną z podstawowych słabości Wojska Polskiego jest brak systemów rozpoznania satelitarnego. Przez co jesteśmy uzależnieni od wsparcia w tym zakresie ze strony USA, które już podczas walk w Donbasie pokazały, że selekcjonują dane jakie przesyłają zaprzyjaźnionym państwom. Problem ten choć jest kluczowy to nie ma w realnych czasowo planach nawet prób jego rozwiązania. W wyniku tego możliwość samodzielnych działań Polskich Sił Zbrojnych w zakresie obrony własnego terytorium jest nie możliwa. W tym zakresie jesteśmy całkowicie uzależnieni od dobrej woli sojuszników.

Marynarka Wojenna

Symbolem stanu Polskiej Marynarki Wojennej może być Gawron, który choć miał być pierwszym z serii korwet, to niedoposażony pozostaje cieniem swoich możliwości oraz dobitnym przykładem "obiektywnych" trudności, które pojawiają się za każdym razem, kiedy do Wojska Polskiego ma dotrzeć nowoczesny spójny system, który zauważalnie podniósłby jego zdolności bojowe. Podobny problem jest związany z programem pozyskania nowych okrętów podwodnych. Zgodnie z założeniami z roku 2010 w roku 2017 pierwszy z nich miał być wprowadzony na uzbrojenie Marynarki Wojennej. Jednak z początkiem roku 2018 wycofano jeden z Kobbenów bez wprowadzenia następcy. Pozostałe zaś należą do najstarszych będących na służbie okrętów tej klasy i ich zdolności bojowe są całkowicie iluzoryczne. Natomiast Okręt podwodny "Orzeł" jest uszkodzony w wyniku pożaru który wybuchł podczas jego remontu. Być może wróci do służby¹¹.

Co ciekawe pod Marynarkę Wojenną podlega jedyny rodzaj uzbrojenia lądowego zdolny razić przeciwnika na poziomie operacyjnym. Jest to Morska Jednostka Rakietowa składająca się z 2 dywizjonów rakiet przeciwokrętowych zdolna jednak również razić cele naziemne w zasięgu ponad 200 km. Głowica przez nią przenoszona o masie 120 kg jest w stanie precyzyjnie razić cele o dużej wartości: sztaby, czy mobilne wyrzutnie rakiet np. Iskandery. Jest to część promowanych przez rząd

11 <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/ORP-Orzel-po-remoncie-wroci-do-sluzby-n120143.html>.

PO "polskich kłów" czyli zdolności uderzenia w przeciwnika w głębi operacyjnej. Skuteczność pomysłu jako odstraszenia strategicznego jest wątpliwa ze względu na rażącą dysproporcję sił zdolnych do odstraszenia. Niemniej są to zdolności, które mogą na poziomie operacyjnym właściwie użyte wpłynąć na przebieg walk.

Wojska Lądowe

Obecnie trzonem wojsk lądowych są brygady ogólnowojskowe. Ich podstawowym sprzętem pozostają czołgi o poziomie zdolności bojowych typowym dla lat 90-tych (bez skutecznej amunicji przeciwpancernej), bojowe wozy piechoty w średnim wieku około 35 lat, o zdolnościach mniejszych niż standard lat 70-tych (brak uzbrojenia przeciwpancernego) oraz transportery Rosomak - nowoczesne, jednak bez wielu niezbędnych wersji specjalistycznych. Tak jak w przypadku poprzednich pojazdów, również bez możliwości zwalczania czołgów przeciwnika z przedniej półsfery. Jak widać wspólną cechą wszystkich podstawowych typów uzbrojenia wojsk lądowych jest brak zdolności przeciwpancernych na współczesnym niezbędnym poziomie. Również lotnictwo Wojsk Lądowych, choć ma na wyposażeniu śmigłowce bojowe w ilości jeszcze około 30 sztuk, to żaden z nich nie ma możliwości zwalczania broni pancernej przeciwnika ze względu na wiek rakiet przeciwpancernych wyższy niż zakładany ich cykl sprawności technicznej. Jest to rozwiązanie wręcz systemowe, zgodne z decyzjami USA względem polskich sił zbrojnych zawartymi w raporcie CSBA „Preserving the balance. A U.S. Euroasia defence strategy”, którego autorzy wskazują na potrzebę ukształtowania sił zbrojnych krajów frontowych jako „Advanced Irregular Warfare” według zasady G-RAMM (przeciwpancerne pociski kierowane, artylerię, moździerze i pociski rakietowe). Celem jest stworzenie lekkich sił podporządkowanych amerykańskiemu dowództwu z amerykańskim rozpoznaniem. Jest to więc również faktyczne stworzenie strefy NATO drugiej kategorii – pola walki zarządzanego przez amerykańskie dowództwo.

Program Kołowego Transportera Opancerzonego "Rosomak" jest klasycznym przykładem braku konsekwencji w realizacji dobrego i potrzebnego programu modernizacji Sił Zbrojnych. Zgodnie z planem dzięki temu zakupowi mieliśmy uzyskać całkowicie zmodernizowane jednostki oparte w całości o trakcję kołową. W znacznej mierze oparte o ten sam typ podwozia. W praktyce z planowanych 11 wersji mamy dziś nie w pełni funkcjonalną wersję bojową i trzy, cztery specjalistyczne. Brak jest wozu pomocy technicznej, wozów rozpoznania inżynierskiego, wozów inżynierskich, rozpoznania chemicznego, wozów artyleryjskich wsparcia bezpośredniego, rozpoznawczych. Po 14 latach od rozpoczęcia programu nadal nie mają one możliwości zwalczania czołgów. Integracja z Rosomakiem przeciwpancernych pocisków kierowanych nadal jest w trakcie realizacji i nic nie wskazuje by w najbliższych 2, 3 latach coś się w tym zakresie zmieniło.

Proponowane co najmniej od 2012 roku wozy wsparcia ogniowego WILK (Rosomak z armatą czołgową 105mm lub 120mm jako kołowy "niszczyciel czołgów") nie zostały wprowadzone do produkcji. Również propozycje wersji raketowej niszczyciela czołgów na bazie wozów Rosomak nie została wprowadzona do uzbrojenia. Jest natomiast nieplanowany "spajkowóz", czyli Rosomak bazowy, którego zadaniem jest wożenie 2 drużyn z przeciwpancernymi pociskami kierowanymi, które mają w celu wykonania zadania z niego wysiąść i po rozstawieniu systemu Spike rozpocząć działania.

Więc pomimo zakupu dobrej platformy bazowej, niestety nie można programu wprowadzenia na wyposażenie wojsk lądowych transporterów Rosomak uznać za sukces. Należy podkreślić, że nie pieniądze są tu problemem, tylko paraliż decyzyjny i znacznie niższe od deklarowanych możliwości biur konstrukcyjnych wraz zakładami przemysłowymi. Jego skutkiem jest brak spójnego systemu, który umożliwiłby stworzenie skutecznych oddziałów zdolnych do samodzielnych działań operacyjnych. Jeśli "obiektywne" trudności byłyby tu rzeczywistą przyczyną opóźnień, wtedy powinniśmy mieć pewne substytuty, które zapewniłyby stworzenie zdolności niezbędnej dla tego rodzaju jednostek. Dobrym przykładem modernizacji ratującej realizację potrzeby ("good enough") jest zapewnienie niemieckim bojowym wozom piechoty Marder zdolności przeciwpancernych. Gdzie żołnierz musi wychylić się spod pancerza, jednak nie musi go opuszczać i rozstawiać zestawu ppk¹².

W roku 2008 rozpoczęto badania nad stworzeniem "wielozadaniowej platformy bojowej", która docelowo miała zastąpić bojowe wozy piechoty, jak również czołgi T-72. Po rezygnacji w roku 2009 z modernizacji bojowych wozów piechoty BWP-1 wydawało się, że wszystko jest na dobrej drodze do systemowej wymiany sprzętu na nowy polskiej konstrukcji i produkcji. Zgodnie z realnymi założeniami wycofywanie BWP-1 musiało się rozpocząć w 2014 roku, kiedy to najstarsze egzemplarze osiągnęły wiek 40 lat, a główne uzbrojenie przeciwpancerne ppk Malutka nie już miało resursu (jest niesprawna technicznie ze względu na ich fizyczną starość). Tak powstał niedoszły "Anders". Jego ciekawe założenia wyglądały następująco: Pancerz na poziomie wymagającym użycia dedykowanej broni przeciwpancernej, jednak na nią nieodporny, z zastosowanym systemem obrony aktywnej być może nawet 2 równocześnie, które miały chronić pojazd przed przeciwpancernymi pociskami kierowanymi. W ten sposób jego jedynymi przeciwnikami z pewnością możliwości ich zniszczenia zostałyby czołgi i artyleria (tak jak w przypadku nowoczesnych czołgów z ochroną aktywną) przy niższej cenie i większej mobilności w terenie. Miał występować jako lekki czołg, bojowy wóz piechoty i platforma do zabudowy specjalnej. Program ten był ciekawym kierunkiem rozwoju zahamowanym administracyjnie

12. <http://www.defence24.pl/652960,niemcy-modernizuja-stare-bwp-zdolnosci-przeciwpancerne-warunkiem-koniecznym-news-defence24pl>.

w Polsce. Odpowiedzialna za jego rozwój osoba została zwolniona zaraz po podpisaniu umowy na finansowanie projektu "Anders" z Indiami¹³. Odrębnym i uzasadnionym pytaniem niestety pozostaje kwestia, czy polski przemysł byłby w stanie przekuć ciekawy pomysł w gotowy produkt. Dziś projekt ten ma swój czas smutnej chwały. USA rozważają wprowadzenie tego typu pojazd na swoje wyposażenie¹⁴, a Chiny już mają w swoich jednostkach sprzęt tego typu¹⁵. Polskie bojowe wozy piechoty BWP-1 na dzień dzisiejszy nie mają możliwości podjęcia walki z żadnym opancerzonym wozem potencjalnego przeciwnika. Natomiast oddziały zmechanizowane Rosji posiadają bojowe wozy piechoty zdolne zniszczyć każdy czołg NATO, czy inny pojazd opancerzony.

Moździerze samobieżne Rak pierwsze próby zakładowe przechodziły w 2010 roku, dziś pierwsze Kompanijne Moduły Ogniove są w końcu na wyposażeniu Wojsk Lądowych. Niestety bez amunicji, której program nadal nie został zakończony. Amunicja jest wąskim gardłem systemu, ponieważ nie jest współzamienna z innym systemem używanym na świecie. W związku z tym Raki muszą używać fabrycznie modyfikowanej amunicji do moździerzy ciągnionych o konstrukcji z okresu II Wojny Światowej, która ma osiągi mniejsze od zakładanych dla tego systemu. Tu należy wskazać na problem związany z amunicją artyleryjską. Każdy z systemów perspektywicznych nie może osiągnąć zakładanych zasięgów ognia ze względu na brak kompetencji polskich zakładów w produkcji kluczowych komponentów amunicji. Wszystkie trzy (Rak, Langusta, Krab) systemy w praktyce niestety nie mają zasięgu ognia większego niż systemy poprzedniej generacji.

Wojska Pancerne i Zmechanizowane

Trzonem Wojsk Zmechanizowanych są czołgi Leopard 2, uzupełniane przez polskie PT-91 i T-72. Jednak nawet pierwsze z nich nie spełniają dzisiejszych potrzeb, co dobitnie pokazały walki wojsk tureckich z Kurdami w Syrii. Co ważne przeciwnik ten dysponuje tylko lekką piechotą. Jeśli dodamy do tego całkowitą zależność Polski od Niemiec w zakresie części zamiennych i brak amunicji umożliwiającej przebicie czołowego pancerza rosyjskich czołgów, mamy pełny obraz mizarii. A podkreślić należy, iż Wojska Pancerne i Zmechanizowane są trzonem Wojska Polskiego. W zakresie amunicji przeciwpancernej do Leopardów jesienią 2014 roku zamówiono ją w ilości około 54 sztuk na czołg, jakby tego było mało, już w momencie zakupu tej amunicji wiedziano, że nie jest ona w stanie przebić pancerzy czołowych rosyjskich czołgów. Wisienką na torcie jest zaś ilość amunicji przeciwpancernej dla większości polskich czołgów typu PT-91 i T-72 produkowanych w kooperacji z Izraelem. Przy poziomie pancerza rosyjskich czołgów ponad przeliczeniowe 700mm, większość zapasów amunicji do tych czołgów ma przebijałość na

13 Tomasz Hybki, Armia poprzednich wojen, Raport WTO 09/2012, s. 8.

14 Wojciech Łuczak, Anders z Atlantyku, w: Raport WTO 11/2016, s. 36.

15 Wojciech Łuczak, Chiński Anders już w Himalajach, Raport WTO 08/2015, s. 14.

poziomie około 300mm (poza tym amunicja ma ponad 30 lat). Nowsze zaś izraelsko-polskie Rysie nie trzymające obiecanych parametrów – 500mm, zaś ich ilość, w przeliczeniu na ilość czołgów PT-91 i T-72 wynosi (uwaga!) niecałe 4 SZTUKI na czołg¹⁶. MON, pomimo ciągłego ostrzeżenia przez min. Macierewicza przed agresją rosyjską, przygotowuje się na konflikt w roku 2030, więc nie planował on zakupów amunicji przeciwpancernej, czy modernizacji czołgów PT-91 i T-72. Natomiast na wiosnę 2017 doszło do istotnej zmiany i w wyniku trwających ponad rok rozmyślań MON „już” planuje modernizację, co jak łatwo się domyśleć, nie zmieniło niczego.

Za rządów "dobrej zmiany" 2 bataliony czołgów Leopard 2 (połowa posiadanych wozów) mają zostać przeniesione do Wesolej pod Warszawą. Choć wydaje się to na pierwszy rzut oka decyzją rozsądną, problemem jest brak w promieniu ponad 100 kilometrów jakiegokolwiek poligonu, który umożliwiłby szkolenie pododdziałów czołgów. Czołgi już częściowo są, natomiast poligon "ma być powiększony"¹⁷. Niestety obietnice byłego szefa MON są legendarnie fałszywe i trudno uwierzyć by kolejne buńczuczne obietnice tym razem były spełnione. Problemem kluczowym pozostaje mało znany, choć informacja jest jawna, fakt pozostawiania polskich Leopardów w łańcuchu dostaw Bundeswehry¹⁸. Użycie więc bojowe tego czołgu pozostaje zależne od dobrej woli naszych zachodnich sąsiadów.

Obrona przeciwpancerna

Jednym z największych problemów Wojska Polskiego, który nie może znaleźć rozwiązania od początku II RP jest brak skutecznych środków zwalczania broni pancernej przeciwnika. Jedynym systemem spełniającym wymogi współczesnego pola walki jest izraelski zestaw przeciwpancernych pocisków kierowanych Spike-LR. Zakupiony jednak w bardzo małej ilości (264 wyrzutnie). Ilość ta wystarczy zaledwie do wypełnienia jednej trzeciej potrzeb. Dodatkowo jest to system wynośny, a jego posadowienie na wozach bojowych (czy to BWP, czy Rosomak) jest "w planach" od kilkunastu lat.

Izrael ma praktyczny monopol na przeciwpancerne pociski kierowane w Wojsku Polskim¹⁹. W Polsce nie mamy pełnej możliwości produkcji tych pocisków więc Izrael ma możliwość wstrzymania dostaw i gwałtownego obniżenia – praktycznie do zera możliwości przeciwpancernych polskiej piechoty poprzez wstrzymanie dostaw kluczowych komponentów. Nawet jeśli, również podczas konfliktu, Izrael sprzedawałby nam pociski Spike, to pozostanie problem wąskiej specjalizacji polskiej obrony przeciwpancernej. Co ułatwia potencjalnemu napastnikowi znalezienie remedium na problem polskiej obrony przeciwpancernej.

Również najprostsze uzbrojenie przeciwpancerne nie jest modernizowane w Polsce

16 Jarosław Wolski, Amunicja podkalibrowa 125mm, Nowa Technika Wojskowa, nr 5/2017, s. 21.

17 <http://www.defence24.pl/szef-mon-kolejny-batalion-leopardow-2-trafi-do-wesolej>.

18 Michał Likowski, Zmodernizowane Leopardy w 2018?, Raport WTO 03/2016, s. 12.

19 <http://www.defence24.pl/przeciwpancerne-analazy-mon-nowa-wersja-spike-dla-wojska>

i pozostaje na poziomie technologicznym z lat 60-tych. Jest to koronny dowód, na to że problem nie leży w braku finansów tylko w "paraliżu decyzyjnym". W latach 2003-2008 polski przemysł przygotował proste i skuteczne modernizacje granatników przeciwpancernych²⁰. Niestety program nie został zrealizowany. Skutkiem tych zaniechań jest całkowity brak możliwości obrony przed bronią pancerną przeciwnika.

Lotnictwo Wojsk Lądowych oraz Wojska Aeromobilne

Po wstrzymaniu zakupu francuskich Caracali, brak choćby przetargu na nowe śmigłowce wielozadaniowe. Bez nich zaś nie ma możliwości transportu posiadanych aż dwóch brygad przystosowanych do transportu lotniczego. W wyniku tego utrzymywana jest fikcja zdolności desantu generująca koszty nie dające skutecznego narzędzia walki w ręce dowódcy. Dodatkowo zakupy umożliwiające rzeczywiste desantowanie obu brygad wydają się zbyt kosztowne, jeśli weźmiemy pod uwagę koszt – efekt. Mamy Wojska aeromobilne, ale nie mamy możliwości ich przyrzutu. Jest kolejny przykład utrzymywania fikcji w celu oszukiwania samych siebie. Podobnie jak w przypadku osłabionego Gawrona, czy utrzymywania w Siłach Zbrojnych samolotów S-22.

Lotnictwo i obrona przeciwlotnicza

W okresie od 2004 do 2018 roku skutecznie wprowadzono na wyposażenie samoloty wielozadaniowe F-16 oraz systemy przeciwlotnicze bardzo krótkiego zasięgu w oparciu o Grom/Piorun, a także zmodernizowano systemy zdwojonego działka 23mm. Wprowadzenie na stan sił powietrznych F-16 jest prestiżowym programem usypiającym decydentów i opinię publiczną. Jednak, gdy przyjrzymy się bliżej temu programowi widoczne są poważne problemy zmniejszające realne możliwości tego uzbrojenia. Nadal nie mamy zdolności samodzielnego szkolenia pilotów F-16. Kandydaci są szkoleni na terenie USA. Łańcuch dostaw części zamiennych jest powolny. Długie braki podstawowych części zamiennych utrudniają utrzymanie gotowości bojowej. Ilość pilotów jest niewystarczająca, a sposoby szkolenia kładą nacisk na bezpieczeństwo, co likwiduje możliwość wyszkolenia agresywnych pilotów (jest to skutek decyzji politycznej po serii wypadków lotniczych). Kluczowym wreszcie problemem jest całkowita zależność użycia uzbrojenia od decyzji władz amerykańskich. Pozostają one, prawdopodobnie, w posiadaniu elektronicznego klucza uniemożliwiającego użycie tej broni bez ich zgody. Jest to bezpośredni skutek braku dostępu do kodu źródłowego, jaki zagwarantowały sobie Stany Zjednoczone. Jak ważny jest to aspekt użycia zaawansowanej broni widać na przykładzie Turcji, gdzie osiągnięcie pełnej niezależności w użyciu F-16 zostało okupione zagadkowymi zgonami naukowców tureckich, którzy pracowali nad zlikwidowaniem elektronicznego nadzoru USA. Tego typu praktyki są stale

20 Robert Ciechanowski, Ręczne granatniki przeciwpancerne – kierunki rozwoju, Nowa Technika Wojskowa nr 12/2015, s. 82.

obecne. Ostatnio władze Norwegii protestowały przeciw przesyłaniu danych z użycia swoich samolotów w czasie rzeczywistym do amerykańskiej centrali.

Nieudolne próby realizacji programów Narew i Wisła są szczególnie rażące jeśli je porównamy z działaniami Litwy w tym zakresie. Ten mały sąsiad po rozpoczęciu wojny na Ukrainie podjął decyzję między innymi o zakupie odpowiednika polskiego programu Narew. W 2016 roku za kwotę 112 mln dolarów kupił system NASAMS. Za tą cenę mają otrzymać dwie baterie. Początek dostaw ma być w roku 2020. W Polsce zaś planuje się wprowadzić system droższy za około 10 lat. To wszystko podczas zwiększającego się napięcia międzynarodowego również pomiędzy naszym aktualnym, a byłym sojusznikiem.

Wojska Specjalne

Często wskazywanym wyjątkiem na tle braków w wyszkoleniu i wyposażeniu Polskich Sił Zbrojnych są Wojska Specjalne. To jest dobra informacja. Jednak Ten rodzaj sił zbrojnych ma dwa główne aspekty istnienia. Pierwszym jest posiadanie dobrze wyszkolonych sił lekkiej piechoty z możliwością ich przerzutu na duże odległości. Drugą zaś jest posiadanie zdolności planowania i dowodzenia operacjami specjalnymi. Pierwszą z tych zdolności posiadamy od lat. Natomiast drugą mieliśmy osiągnąć jako państwo ramowe NATO w zakresie operacji specjalnych właśnie. Choć formalnie miało to miejsce pod koniec 2013 roku to Stany Zjednoczone podjęły decyzję o przekazaniu tych kompetencji Turcji. Ważnym skutkiem ubocznym tej decyzji był pucz w Turcji, który był de facto starciem wewnątrz tureckich sił specjalnych pomiędzy frakcją "amerykańską", a "patriotyczną". W wyniku tego konfliktu i zastosowaniu planowania i dowodzenia operacjami specjalnymi w praktyce państwo Tureckie pozostając w NATO odzyskało pełną niezależność od "starszego brata". W wyniku nie uzyskania kompetencji w zakresie planowania i dowodzenia operacjami specjalnymi, polskie siły tego typu wykorzystywane są przez USA jako część własnego komponentu Sił Specjalnych z dobrym skutkiem. Polska zaś nie ma żadnych widocznych korzyści z utrzymywania sił specjalnych, ani na poziomie dyplomatycznym, ani wojskowym.

Wojska Obrony Terytorialnej

Zarówno doświadczenia historyczne jak i ostatnie doświadczenia ukraińskie z lat 2014-2015 wyraźnie wskazują, że czas budowy brygady obrony terytorialnej zdolnej do działań operacyjnych może wynosić 6 miesięcy. Licząc od momentu decyzji do pełnej gotowości bojowej. W Polsce, według planów MON-u, czas ten ma wynosić ponad 5 lat²¹. Co więcej polska Obrona Terytorialna nie ma mieć zdolności operowania całymi brygadami (około 4 do 6 tys ludzi) tylko kompaniami (około 180 osób) lub nawet plutonami²² (kilkadziesiąt osób), co jest nieporównanie łatwiejsze. Jeśli

21 Licząc w podobny sposób, od decyzji – jesień 2015 roku do pierwszych gotowych brygad.

22 <http://www.defence24.pl/671016,gen-kukula-wot-maja-operacje-polaczone-w-swoim-dna-wywiad>.

porównamy założenia tego planu z działaniami II RP w zakresie tworzenia Obrony Narodowej wyraźnie widać, że sanacja tak wychwalana przez "dobrą zmianę", która ewidentnie nie poradziła sobie z zadaniem obrony niepodległości, była w tym zakresie znacznie skuteczniejsza. Od podjęcia decyzji w grudniu 1936 roku, w niecałe 3 lata, do walki wystawiono ponad 50.000 żołnierzy i oficerów, czyli podobną liczbę²³.

Sama koncepcja budowania wojsk OT od góry jest biurokratycznym absurdem. Mamy już dowództwo WOT w Warszawie, od jesieni 2016 roku, pierwsze dowództwa brygad i batalionów. Dowództwa te mają mieć tylko przeznaczenie administracyjno szkoleniowe. Natomiast nie ma jeszcze nawet jednej kompanii w pełni skompletowanej. Cała ta nadbudowa jest o co najmniej dwa poziomy dowodzenia za wysoka w stosunku do planowanych zadań. Co więcej nie ma również planów zakupowych. Nawet nie został wybrany na przykład model i ilość zestawów przeciwpancernych pocisków kierowanych. Zgodnie z obietnicami MON-u pierwsze nowe zestawy miały być odebrane przez wojsko latem 2016 roku. Następnie kilka razy przesuwano przetargi i do marca 2018 roku nadal w tej sprawie nie się nie zmieniło. Co nie psuje samopoczucia szefowi sztabu WOT. Kilka nokautujących cytatów²⁴:

- "Szkolenie, naszych żołnierzy w porównaniu z obowiązującym w innych rodzajach sił zbrojnych, jest bardzo innowacyjne. Cykl szkolenia trwa trzy lata."
- "Od momentu wyznaczenia dowódcy brygady do rozpoczęcia szkolenia żołnierzy TSW mija od dwunastu do osiemnastu miesięcy."
- "Oczywiście nie ma tu mowy o żadnych opóźnieniach, jeszcze raz podkreślam budowa formacji przebiega zgodnie z przyjętą koncepcją."

Brak jest spójności w planowanych zadaniach dla Wojsk Obrony Terytorialnej. Co w powiązaniu z małą ilością planowanych szkoleń prowadzi do pozorowania szkolenia. Według planów do zadań WOT ma należeć:

1. Walka w styczności bojowej z wojskami operacyjnymi nieprzyjaciela.
2. Walka nieregularna za liniami wroga.
3. Zbieranie informacji o nieprzyjacielu i wsparcie operacji specjalnych.
4. Obrona ludności cywilnej przed represjami.
5. Wsparcie samorządów w sytuacjach kryzysowych i czasie klęsk żywiołowych.
6. Do zadań wręcz komediowych należy wielokrotnie wskazywane zadanie zwalczanie ataków cybernetycznych.

Jak widać zadania te wymagają zupełnie różnych struktur, wyposażenia, oraz rodzajów szkoleń. Przy tak postawionych zadaniach nie da się zbudować efektywnych struktur

23 Przemysław Wywiół, *Budując Nowoczesny, Polska Zbrojna* czerwiec 2017, Numer Specjalny, s. 22.

24 <http://www.defence24.pl/jeden-zolnierz-wot-na-700-obywateli-wywiad>.

przystosowanych do ich wykonywania. Z działań faktycznych natomiast można wywnioskować, że rzeczywistymi zadaniami stawianymi tym jednostkom może być tylko punkt 1. i 2. Ewentualnie tłumienie wewnętrznych niepokojów.

Nawet przy tak postawionych zadaniach wyraźnie widać, że struktury są zbudowane w oparciu o błędne założenia walki partyzanckiej w stylu znanym z II Wojny Światowej. Ich poważną wadą jest oparcie struktur o założenie braku wykorzystywania pojazdów mechanicznych. Co biorąc pod uwagę potrzeby logistyczne we współczesnej walce czyni je de facto oddziałami stacjonarnymi z ilością amunicji wystarczającą na jeden kontakt bojowy. Podkreślmy na mniej niż jeden dzień walki. Dotyczy to zarówno amunicji karabinowej jak i do broni wsparcia. To, że da się nosić moździerz 60mm na plecach (w zależności od wersji 8 do 20 kg), nie znaczy, że da się przenieść też amunicję do niego w odpowiedniej ilości (10 sztuk waży 20 kg netto). Brak transportu motorowego oznacza również brak możliwości zerwania kontaktu z nieprzyjacielem, całkowity brak możliwości działania manewrem oraz wrażliwość na manewr nieprzyjaciela. Już działania majora Łupaszki w walce przeciw komunistom wykazały skuteczność transportu samochodowego w działaniach nieregularnych. Walki w Iraku i Syrii z Państwem Islamskim są również potwierdzeniem skuteczności lekkich sił mobilnych. U nas w spokoju ducha eksperci z Akademii Sztuki Wojennej zaś planują, że Batalion OT będzie prowadził rozpoznanie na szerokości nawet 15 km i głębokości do 20 km z prędkością światła, to znaczy 2 (dwóch) do 3 (trzech) kilometrów na godzinę²⁵! Skutkować to będzie kompleksem ognia w stosunku do każdego przeciwnika, ze względu na brak gęstości ognia (konieczność oszczędzania amunicji), jak i jakość ognia. Lekkie pododdziały zmotoryzowane mogą używać działek małokalibrowych (np. 23mm), oraz cięższych moździerzy (nawet 120mm, gdzie pocisk waży kilka razy więcej niż pocisk 60mm)²⁶. Tą drogą poszły wojska rosyjskie, które wprowadzają lekkie siły²⁷ jednak w oparciu o samochody terenowe. Dzięki czemu mogą sobie pozwolić na większą ilość amunicji jak i na cięższe typy uzbrojenia. Na przykład moździerzem podstawowym ma być moździerz kaliber 120 mm transportowany mechanicznie, a nie na plecach żołnierzy.

W zgodzie ze standardami sojuszniczymi kompanie lekkiej piechoty w USA mają 6 zestawów ppk jawelin (przeciwpancernych)²⁸, natomiast kompania WOT ma mieć zestawów ppk w przeliczeniu 0.25 (3 zestawy ppk na brygadę), plus obietnica czegoś w przyszłości²⁹. Oznacza to, że polska kompania nie ma żadnych możliwości obrony nawet w sprzyjającym terenie przed atakiem jakiegokolwiek jednostki z transporterami opancerzonymi, nie mówiąc o bojowych wozach piechoty, czy czołgach. Na razie zaś przywraca się do służby sprzęt (spg-9) nie spełniający

25 Zbigniew Modrzejewski, Zwalczenie grup dywersyjnych, w: Polska Zbrojna czerwiec 2017 Numer Specjalny, s. 46.

26 http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=22389.

27 <http://www.defence24.pl/rosyjski-specnaz-wprowadza-pickupy>.

28 <https://fas.org/man/dod-101/army/unit/toe/07017L000.htm>. (dostęp 6 lutego 2018 r.)

29 Np. obietnica z 2017 r.: <http://www.defence24.pl/wojsko-kupi-przeciwpancerne-pociski-kierowane>.

wymagań już w latach 80-tych³⁰. I nawet dron samobójczy Warmate polskiej produkcji nie ratuje sytuacji, nie tylko, że ma za małą zdolność przebijania pancerza, to jeszcze, jak wskazuje gen. Kukuła, WOT ma mieć "zdolność" ich użycia, nie zaś mieć je na stanie³¹.

Przy tworzeniu WOT nie bierze się pod uwagę poważnych uwarunkowań religijnych, etnicznych, czy społecznych. Na zasadzie, iż każdy człowiek jest osobą z białą kartą, bez zobowiązań i konkretnych ograniczeń biologicznych. Buduje to konkretne problemy. Ilość kobiet w pododdziałach jest dwukrotnie większa niż w Wojskach Operacyjnych czym dowódca – gen. Kukuła się szczyci. I nie chodzi tylko o młode kobiety, ale również, co jest z dumą podkreślane matki 4 córek³², czy np. 44 letnią szeregową, prywatnie dyrektorkę zespołu szkół i matkę 2 dzieci³³. Co więcej jak mówił o służbie matek szef sztabu WOT: "Stawiennictwo nie będzie egzekwowane bezwzględnie. Natomiast same pododdziały będą tak sformowane by zrozumiała w tej sytuacji nieobecność nie wpłynęła na gotowość do wykonania zadań"³⁴. Pozostaje pytanie po co wydawać pieniądze na szkolenie osób, których stawiennictwo w razie wojny nie będzie wymagane, a jednostki mają być tak szkolone by walczyć bez ich obecności? Innym problemem jest znacząca nadreprezentacja prawosławnych żołnierzy w brygadzie podlaskiej - ponad 60% stanu jednostki³⁵, przy około 5% populacji prawosławnej w tym regionie. Jeśli do tego dodamy, że patronami OT są żołnierze wyklęci delikatnie mówiąc mało popularni wśród ludności prawosławnej regionu, dziwi obojętność MON-u na to zjawisko³⁶.

Co ważne, te nieracjonalne założenia są zbudowane w oparciu o "doradztwo" amerykańskie³⁷. Sami zaś amerykańanie planują uzyskanie i utrzymanie kontroli nad pododdziałami sojuszniczymi formowanymi zgodnie z ich zapotrzebowaniem³⁸. Zaś same rzeczywiste zadania stawiane formacji nie są upublicznione.

Rozwój

Przy uważnej obserwacji modernizacji Wojska Polskiego wyraźnie widać brak ośrodka analitycznego, który wskazywałby niezbędne kierunki rozwoju sił zbrojnych, tak by zapewnić im możliwość podjęcia równorzędnej walki w razie konfliktu zbrojnego. Wszelkie próby modernizacji są tylko reakcją na już istniejące zagrożenia, czy wręcz na istniejące już w wojsku struktury (tak by

30 <http://www.defence24.pl/622231,granatniki-spg-9-wracaja-do-sluzby>

31 <http://www.defence24.pl/701481,gen-kukuła-warmate-w-kazdej-kompanii-wot-defence24pl-tv>.

32 <https://www.youtube.com/watch?v=Vy5MBtup82k>.

33 <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/24138?t=Sluzba-w-WOT-nie-tylko-dla-dwudziestolatkow>.

34 http://adarma.pl/biblioteka/:_Wywiad_przeprowadzony_z_pulkownikiem_Maciejem_Kliszem,_szefem_sztabu_Wojsk_Obrony_Terytorialnej_w_Dowodztwie_WOT_w_Warszawie_w_dniu_17.02.2017_roku.

35 Nasz Dziennik z 21 czerwca 2017r., s. 4.

36 Gorzej maszeruje, dobrze strzelają – wywiad z gen. Wiesławem Kukułą, Nowa Technika Wojskowa, nr 7/2017, s. 11.

37 Gorzej maszeruje, dobrze strzelają – wywiad z gen. Wiesławem Kukułą, Nowa Technika Wojskowa, nr 7/2017, s. 12.

38 https://www.youtube.com/watch?v=ZokhjI8N_Ns.

utrzymać ich istnienie). W związku z tym ciągle w wyniku tej metody działania – poprzez naśladownictwo – skazani jesteśmy na opóźnienie rzędu dziesięciu do kilkunastu lat. Z dumą kierownictwo polskiej polityki obronnej wskazuje na to, że za kilkanaście lat osiągniemy zdolność obrony przed zagrożeniami aktualnymi. A i to tylko przy założeniu 100% realizacji programów modernizacyjnych, co nie udało się w III RP nigdy. To wszystko w czasie gdy mocarstwa rozpoczynają próby dronów bojowych, "chmar dronów", dronów transportowych³⁹, a dane na ten temat są częściowo jawne.

Oczywiście chętnych do pełnienia roli ośrodka analitycznego jest dużo. Jednak ich kwalifikacje, brak samodzielności finansowej i stałej współpracy z partiami politycznymi (niezbędnej by plany wprowadzać w życie) praktycznie uniemożliwiają im pełnienie takiej roli. Decydującymi więc czynnikami w tej ważnej kwestii pozostaje cięcie kosztów. Zarówno finansowych jak i politycznych podjęcia prawdziwej modernizacji Wojska Polskiego. Należy przy tym wskazać, że koszt polityczny ma dwa wymiary; wewnętrzny i zewnętrzny. Stąd też nie tylko wpływa na wynik wyborczy, ale również powoduje zmianę preferencji koalicyjnych w zaprzyjaźnionych ambasadach. Co ma kluczowy wpływ na kariery polityczne. Stąd też zła polityka w zakresie modernizacji sił zbrojnych nie jest wynikiem słuchania złych doradców, czy braku rozsądnych propozycji, ale w pierwszym rzędzie skutkiem złego systemu administracyjnego skonstruowanego pod wpływem sugestii zaprzyjaźnionego mocarstwa⁴⁰.

Szkolenie i zgrywanie pododdziałów

Nawet jeśli Wojsko Polskie posiadałoby najnowocześniejszy sprzęt i 100% ukończenie etatów, problemem całkowicie uniemożliwiającym poleganie nim jako sile bojowej pozostaje całkowity brak szkoleń z otwartym scenariuszem, niezapowiedzianych alarmów, czy wreszcie ćwiczeń przeprowadzonych całymi pododdziałami. Dla porównania Rosja przeprowadza szkolenia, gdzie na poligon wyprowadza się całe brygady. Niektóre ćwiczenia są przeprowadzane przy użyciu nawet 250 czołgów równocześnie⁴¹. Odpowiednio w Polsce podczas ogłoszonych niedawno ćwiczeń 15 brygada z Giżycka de facto ćwiczyło kilkanaście pojazdów⁴².

Również gry wojenne i sztabowe zawierają nierealne warianty wydarzeń, często wyłącznie w celu podniesienia szans strony polskiej. I tak za przykład można podać jedno ze szkoleń w których do portu w Szczecinie przybywa transport F-16 w częściach ze Stanów Zjednoczonych i bez kontrakcji ze strony przeciwnej przebiega wyładunek montaż i wprowadzenie do służby. Co ciekawe nawet gdyby to było możliwe nie ma w Polsce wystarczającej ilości przeszkolonych

39 http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=24135.

40 <https://www.youtube.com/watch?v=xxXg7KYyj-g>.

41 <http://przegladmilitarny.blogspot.com/2017/10/rosja-wielkie-cwiczenia-wojsk-pancernych.html#comment-form>.

42 <http://m.mon.gov.pl/aktualnosci/artikel/najnowsze/gizycka-brygada-sprawdzila-gotowosc-do-dzialania-x2018-02-09/>

pilotów by ewentualnie można było takie samoloty wykorzystać. W innych ćwiczeniach Szwecja udzieliła polskim Siłom Powietrznym prawa używania przestrzeni powietrznej i lotnisk w celu ich użycia na wojnie z Rosją. Nie dość tego strona "rosyjska" oczywiście nie przeciwdziałała temu. W ten sposób gry wojenne zamieniają się w środek znieczulający, który paraliżuje odruchy zdrowieńcze.

Podczas szkoleń nie dość, że scenariusze są znane to jeszcze strona "czerwona" (Rosjanie) celowo kuleje. Przykładem takiego ćwiczenia było odbijanie przez polskich i amerykańskich spadochroniarzy nowego mostu drogowego w Toruniu. Zrzut spadochroniarzy trwał około 2 godziny z krążących samolotów transportowych. W rzeczywistości część spadochroniarzy została dowieziona ciężarówkami. Atak na most został przeprowadzony na obronę "zielonych ludzików" rozstawionych na środku mostu wokół pojazdów. Natomiast teren jest idealny do obrony mostu. Obrońcy nie skorzystali, ani z kompleksu fabrycznego położonego bezpośrednio przy moście, ani z pruskich fortów położonych nieopodal, ani z zalesionej skarpy. Samo zaś zdobycie mostu miało być dowodem na skuteczność ewentualnych działań antydywersanckich. Pozostaje jednak obawa, że realny przeciwnik będzie wykorzystywał topografię terenu i błędy przeciwnika.

Zmiana sposobu zarządzania zasobami osobowymi.

W „Strategicznym przeglądzie obronnym” z roku 2011 zwrócono uwagę na brak możliwości szkolenia jednostek w pełnym wymiarze ze względu na brak poborowych. Samo istnienie armii profesjonalnej o szkieletowej strukturze jednostek jest absurdem, o którym jak widać wiedzano, nie tylko uniemożliwia posiadanie jednostek zawodowych gotowych do działań, ale nawet uniemożliwia prawidłowe szkolenie ze względu na braki osobowe w wielu pododdziałach. Teoretycznie, wypełnienie etatów miało mieć miejsce w oparciu o byłych żołnierzy, jednak ze względu na naturalne ubytki, masowe unikanie uaktualnień danych, jest to mało prawdopodobne. Po umożliwieniu służby szeregowym do emerytury sprawa, nawet na papierze, się nie spina. Efektem tego jest niemożliwość przeprowadzenia mobilizacji całych jednostek. Podobny problem miały Siły Zbrojne Ukrainy, gdzie po rozpoczęciu walk na wschodzie kraju, nawet uznawana za elitarną 1 Brygada Pancerna musiała być uzupełniana poborowymi. Często zaś jednostki wystawiały do walki tylko swoje elementy ze względu na braki osobowe i sprzętowe (wynikające z papierowej tylko kontroli sprawności sprzętu zmagazynowanego). Stąd też pomysł Legii Akademickiej. Ma ona umożliwić wypełnienie etatów jednak ilość czasu jaka ma przypadać na ochotnika pozbawia wszelkich złudzeń⁴³. Legia Akademicka, jak planują nasi eksperci, ma dać 30.000 ludzi rezerwy. 30 godzin wykładów i 22 dni poligonu mają dać, według tego pomysłu, "wyszkolonego" szeregowego rezerwy. Dodatkowe 60 godzin (czyli tyle co 2 wykłady

monograficzne na studiach...) teorii i 6 tygodni poligonu ma dać podoficera rezerwy; kolejne 60 godzin i 6 tygodni i już mamy kolejnego oficera. Problem w tym, że brakuje w wojsku specjalistów. W ten sposób nie wyszkoli się artylerzysty, mechanika dla Sił Powietrznych, czołgisty czy innych specjalistów. Co najbardziej porażające w tej sytuacji to nie same propozycje, a całkowite milczenie opozycji i mediów, które nie są w stanie zauważyć absurdu sytuacji.

Przywrócenie poboru wydaje się najtańszą i w praktyce jedyną możliwością realnego przywrócenia gotowości bojowej Wojsku Polskiemu. Choć może być niepopularne to jest to jednak skuteczny i szybki sposób zwiększenia ilości wyszkolonych obrońców kraju i społeczeństwa. Należy przy tym pamiętać, że już w czasach antycznych obywatel był to zawsze człowiek zobowiązany do obrony kraju. Podobnie było również w I Rzeczypospolitej. Zawodowymi żołnierzami nie da się stworzyć siły zdolnej do obrony, choćby ze względu na koszty. Niestety próby obejścia tego wizerunkowego problemu poprzez proponowane przez rząd rozdanie za darmo broni samoczynnej organizacjom zaakceptowanym przez byłego ministra ON nie jest rozwiązaniem skutecznym czy bezpiecznym z punktu bezpieczeństwa publicznego.

Kolejnym problemem w zarządzaniu kadrami osobowymi, jest całkowite podporządkowanie tej kwestii ideologicznym wymogom narzucanym przez rząd Stanów Zjednoczonych. Bez patrzenia na koszty praktyczne wynikające z prymatu propagandy nad skutecznością jednostek. Stąd też w pododdziałach mózdzierzy czy haubic służą "żołnierki" nie zdolne do noszenia amunicji do nich. Te panie mają według naszych polityków i generałów stanąć w naszej obronie naprzeciw ludzi z doświadczeniem bojowym z Syrii i wschodniej Ukrainy. Dodatkowo, widać wyraźnie naciski by dopuścić do służby w Wojsku Polskim osoby transseksualne, których zaburzenia są słusznie wskazywane "jako schorzenie/ułomność powodującą niezdolność do czynnej służby wojskowej"⁴⁴. Kosztem związanym z brakiem systemowych rozwiązań jest system emerytalny służb mundurowych, który pozostaje znaczącą pozycją w wydatkach budżetu w sposób nieuzasadniony praktycznymi potrzebami, czy moralną zasadnością. Konieczność zmiany zawodu w związku z wiekiem czy stanem zdrowia jest normalną częścią życia każdego człowieka i nie powinno być uzasadnieniem dla wyższych kosztów ponoszonych przez MON.

Przemysł zbrojeniowy

Nie tylko Anders jest przykładem fiaska z wyraźną szkodą dla możliwości obronnych kraju. Kolejnym takim przykładem jest zamówienie, dokonane przez Indie w Polsce w 2012 roku, dotyczące 204 sztuk wzt-3 w, czyli Wozów Zabezpieczenia Technicznego. Te ciężkie pojazdy zdolne do ewakuacji i obsługi czołgów budowane są na ich bazie. Niestety, kontrakt nie miał szczęśliwego końca ze względu na decyzję rządu, zgodnie z którą jedyna fabryka silników

44 <http://www.defence24.pl/zielone-swiatlo-dla-transseksualistow-w-wojsku-polskim>.

czołgowych w Polsce została zamknięta, a linia produkcyjna została sprzedana na złom w cenie złomu właśnie. Silniki z tej fabryki miały również być montowane w samobieżnych armatohaubicach Krab. Wskutek tego Polska utraciła zdolność samodzielnej produkcji czołgów i wozów ciężkich. Nikt oczywiście nie poniósł konsekwencji za tą decyzję. Należy jednak podkreślić, że trudności związane z utrzymaniem i rozwojem zdolności produkcyjnych są związane z konkretnymi działaniami dyplomacji Stanów Zjednoczonych utrudniającymi zakupy niezbędnych maszyn przemysłowych polskim firmom. Jako przykład można podać zakupy dokonywane dla jednego z polskich zakładów w Japonii. Gdzie po wstępnie uzgodnionym zakupie zaczęły piętrzyć się obiektywne administracyjne trudności. Po ich dzielnym pokonaniu, przy odbiorze maszyn, okazało się, że równocześnie, kilka egzemplarzy identycznej maszyny, odbierają bez żadnych trudności specjaliści z rosyjskiego zakładu zbrojeniowego.

Dla kontrastu, warto wskazać skuteczne próby utrzymania i rozwijania zdolności w zakresie przemysłu zbrojeniowego, czy stałej modernizacji sił zbrojnych dobry przykład stanowią: Serbia, Turcja i w pewnym zakresie Bułgaria. O ile dwa pierwsze państwa rozwijają swoje zdolności dzięki brakowi skutecznej kontroli ze strony USA, to Bułgaria idealnie wpasowuje się w specyficzne potrzeby amerykańskie. Ma doświadczenie w produkcji sprzętu typowego dla byłych krajów układu warszawskiego, który jest szeroko rozpowszechniony na bliskim wschodzie. Nie jest w stanie stać się nawet lokalnie istotnym graczem politycznym. Pozwala na uzbrajanie ugrupowań rebelianckich w sposób, który nie wskazuje bezpośrednio na sprawstwo amerykańskie. Dwa z tych warunków spełniamy, jednak wielkość naszego kraju i tradycje państwa niezależnego jak i last but not least kojarzenie nas przez establishment amerykański jako państwa i narodu katolickiego skutecznie uniemożliwia nam uzyskanie zgody na rozwój zdolności przemysłu wojskowego jak i większej samodzielności wojskowej. I to jest niestety klucz do zrozumienia "obiektywnych trudności" na jakie natrafiamy przy każdej próbie "wstawania z kolan".

Warto w tym miejscu porównać wysiłek zakupowy oraz modernizacyjny Polski i Rosji w zakresie sprzętu konwencjonalnego. Rosja od 2010 roku zmodernizowała 1000 sztuk czołgów T-72 do standardu B3⁴⁵. Odpowiedniki Rosomaka, choć starsze pokoleniowo, BTR od 2016 mają wzmocniony pancerz by były odporne na RPG-7 czy inne granatniki przeciwpancerne⁴⁶. Z kolei Rosomaki, które były wyposażone w podobne wzmocnienia pancerza (Lekki System Osłon) na misję w Afganistanie, po powrocie do kraju są go pozbawiane by przywrócić zdolność pływania.

45 <http://www.defence24.pl/rosja-planuje-zakup-po-200-nowych-czolgow-rocznie-komentarz>.

46 <http://www.defence24.pl/rosyjskie-transportery-chronione-przeciwko-granatnikom-przeciwpancernym>.

Tabela 2 Zestawienie liczby wybranego uzbrojenia SZ RP i SZ FR.

	Rosja w latach 2008 – 2018⁴⁷	Polska w latach 2004 - 2018
Czołgi nowe	186	119 ⁴⁸
Modernizacja czołgów	1401 ⁴⁹	0
Bojowe wozy piechoty i transportery opancerzone nowe	2126 ⁵⁰	ok. 900 ⁵¹
Bojowe wozy piechoty i transportery opancerzone zmodernizowane	1666	0
Samoloty nowe	323	48
Samoloty zmodernizowane	314	0
Artyleria nowa	726	48 ⁵²
Artyleria zmodernizowana	626	75 ⁵³

Zmiana systemu zarządzania

Ze względu na praktyczne ubezwłasnowolnienie strukturalne instytucji odpowiedzialnych za zakup nowego sprzętu wojskowego i modernizację techniczną niezbędna jest zmiana na tym właśnie poziomie. Konieczne jest odejście od systemu podejmowania decyzji przez komisje z nakładającymi się kompetencjami różnych ciał i często niezbędną zgodą od kilku do kilkunastu kolegialnych ciał doradczych⁵⁴. Dzięki temu systemowi możliwości blokowania modernizacji Wojska Polskiego są co najmniej zbliżone, jeśli nie większe niż w czasie XVIII wiecznego kryzysu Rzeczypospolitej Obojga narodów. Tam blokada istniała tylko na poziomie Liberum Veto. Po jego obejściu, poprzez użycie instytucji sejmu skonfederowanego, możliwe było rozpoczęcie reformy wojskowej lat 1788-1791. Dziś wielość komisji i nachodzące na siebie kompetencje utrudniają działania na każdym poziomie: analizy potrzeb, tworzenia demonstratora technologii, wdrożenia do produkcji, wyposażania wojsk i szkolenia. Dlatego fundamentalną i konieczną zmianą jest wprowadzenia jednoosobowego podejmowania decyzji i jednoosobowej odpowiedzialności, również karnej za skutki podjętych decyzji.

47 Na podstawie: Nowa Technika Wojskowa nr specjalny 14 luty 2018.

48 Używane Leopardy 2 z Niemiec, poziom technologiczny z połowy lat 90-tych bez modernizacji.

49 W tym 350 zdolnych do zwalczania czołgów.

50 W tym 260 zdolnych do zwalczania czołgów.

51 W tym 0 (słownie: zero) zdolnych do zwalczania czołgów.

52 Haubice Krab 155mm i moździerz Rak 120mm

53 Wyrzutnie Raketowe Langusta.

54 <https://www.youtube.com/watch?v=xxXg7KYyj-g>.

Zmiana systemu zakupowego

Pośród wielu porażek związanych z zachowaniem zdolności bojowej przez siły zbrojne Państwa Polskiego najbardziej rażącym przykładem są odkładane, przedłużane i zarzucane programy modernizacji i zakupów nowego uzbrojenia. Krab 1999 do 2015; Homar (planowane pierwsze dostawy były w 2015 roku); Rak; MSBS (praktycznie gotowy już w 2012 roku); Gawron; śmigłowce wielozadaniowe; śmigłowce szturmowe; kurczące się lotnictwo; program modernizacji BWP-1; projekt Anders; platforma Rydwan⁵⁵ (pojazdy opancerzone pierwsze miały być wprowadzone w roku 2018 w sumie 2300 sztuk); system wsparcia dowodzenia C4ISR – pierwsze dostawy planowano na początek 2015 roku; PL-01 CONCEPT z roku 2013, który miał mieć gotowy prototyp w roku 2016. Z kolei co do wyposażenia indywidualnego, ramowa umowa z roku 2014 przewidywała rozpoczęcie dostaw 14.000 kompletów Tytan (wyposażenie żołnierza przyszłości, broń, łączność, oporządzenie, nowoczesne celowniki) w roku 2018. Skandaliczna Wisła, która blisko kontraktu jest już od 2014 roku nadal nie może się doczekać zamówienia. Choć może to i dobrze ponieważ przed ogłoszeniem chęci jej zakupu nie było prac dotyczących relacji koszt – efekt, oraz analizy wypełniania potrzeb polskich sił zbrojnych przez zakup tej klasy. Chęć kupienia tego typu sprzętu jest przykładem na chęć posiadania przez polityków i wyższych dowódców drogiej zabawki na wzór "starszego brata", której praktyczna skuteczność jest co najmniej problematyczna. Na problem ten próbowano zwrócić uwagę decydentów jednak nieskutecznie.

Problemem są często nie nawet nie możliwość stworzenia nowego produktu przez przemysł tylko metoda finansowania. Rozdzielenie wydawania pieniędzy na stworzenie produktu, od decyzji jego wdrożenia. Dobrym przykładem tego robot rozpoznawczy. Po konsultacji z MON opracowano produkt, który następnie przegrał przetarg ponieważ zmieniono wymagania techniczne⁵⁶. Teoretycznie lepiej poszło programowi granatnika rewolwerowego, gdzie najpierw wydano pieniądze na stworzenie gotowego produktu, a następnie ogłoszono przetarg. Polski produkt co prawda wygrał przetarg i został zamówiony. Być może z obawy na kolejny skandal. Jednak nie wiadomo nic na temat jego użycia w jednostkach operacyjnych. W jakich pododdziałach ma być użyty, czy jaka ma być jego rola taktyczna.

Tutaj dochodzimy do kolejnego problemu. Nowy sprzęt jest wybierany z "katalogów mody". Nie zaś pod wpływem analizy potrzeb. Zamiast procesu: problem – rozwiązanie – narzędzia potrzebne do zaradzenia problemowi. Mamy odwrócenie tego procesu. Narzędzie (Siły Specjalne; F-16; Rosomak), na wzór tego co mają Amerykanie, natomiast brak jest filozofii użycia narzędzia.

⁵⁵ Według planów z przełomu lat 2012-2013.

⁵⁶ Andrzej Kiński, Takie rzeczy tylko w Polsce czyli jak wybrano mobilny bezzałogowy pojazd rozpoznawczy, Wojsko i Technika nr 1/2015, s. 108.

Więc zamiast brygad Rosomaków na wzór amerykańskich Stryker Combat Team⁵⁷, mamy jednostki bez znaczącej ilości wozów specjalistycznych, bez żadnych możliwości zwalczania czołgów, która nie jest w stanie podjąć równorzędnej walki z przeciwnikiem⁵⁸.

Konieczna jest zmiana nastawienia z zakupów wszystkiego po trochu z każdej dziedziny (częściowe zarządzenie wielu potrzebom, lub wręcz często symulacja zrealizowania potrzeby) należy rozpoznać kluczowe sfery obronności i w pełni im zaradzić. Stąd też wydaje się, że ze względów finansowych pewne skuteczne, a kosztowne dziedziny należy usunąć z planów modernizacyjnych i zlikwidować/przekształcić jednostki, które nie otrzymają nowego wyposażenia. Szczególnie wydaje się to dotyczyć śmigłowców szturmowych, brygad aeromobilnych, czy znaczącej redukcji Marynarki Wojennej, czy obrona przeciw rakietowa i przeciwlotnicza średniego zasięgu. Relacja koszt – efekt powinna być kluczowa dla zbudowania sił zbrojnych zdolnych do walki, nie zaś podtrzymywania fałszywych wyobrażeń o potencjalnych możliwościach. Tak zbalansowane wydatki powinny umożliwić skupienie się na nowych systemach przeciwlotniczych krótkiego zasięgu, obronie przeciwpancernej, rozpoznaniu oraz całościowej modernizacji brygad ogólnowojskowych.

Zmiana prawa koncesyjnego w zakresie produkcji, transportu i handlu specjalnego

Bardzo restrykcyjne prawo dotyczące handlu i produkcji specjalnej jest przyczyną znacznego ograniczenia możliwości polskich w zakresie produkcji i innowacyjności. Trudności związane z wejściem na rynek zbrojeniowy z rynków pokrewnych (samochodowy, maszynowy etc.) w praktyce całkowicie uniemożliwiają rozwój prywatnych zakładów zbrojeniowych i ograniczają ilość osób z doświadczeniem w kluczowych dla bezpieczeństwa państwa sektorach. Również przepisy z zakresu transportu specjalnego i magazynowania w wielu przypadkach są przyczyną z powodu której przedsiębiorcy wycofują się z planów produkcji specjalnej, w szczególności amunicji.

Postkomunistyczna ustawa o broni i amunicji nie pozwala również na zwiększony popyt rynku cywilnego. Jeśli do tego dodamy symboliczne zakupy dla sił zbrojnych i nie istniejący praktycznie eksport, to trudno się dziwić, że zdolności polskiego przemysłu zbrojeniowego są czysto iluzoryczne. Dotyczy to zarówno firm państwowych jak i prywatnych. Te pierwsze skupione są na utrzymaniu zatrudnienia, natomiast prywatne mają spętane ręce biurokracją i sztucznie zlikwidowany wewnętrzny rynek cywilny (broń strzelecka).

Krobia, marzec 2018 roku

57 Zdolnych do walki przeciw armiom 3 świata i w obronie przeciw równorzędnemu przeciwnikowi.

58 http://www.fxfb.pl/analyses/view?analysis_id=526.